

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna \$8000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu“: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać \$0,50. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa, Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiera

Obustronne korzyści

Brazylja jest jednym z tych krajów, które swój rozwój zawdzięczają w wielkiej mierze obcym narodowościom. Naturalne bogactwa kraju z jednej strony, a szeroka wolność na polu życia społecznego z drugiej strony, przyciągnęły do Brazylji tysiące emigrantów ze starego świata jak z Niemiec, Włoch, Polski i wielu innych krajów.

Ludność napływowa zachowała na ziemi brazylijskiej swoją odrębność pochodzenia. Istnieją kolonie polskie, niemieckie, włoskie, ruskie, które skupiają się razem w ramach życia religijnego i oświatowego.

Nie zatraciły również emigracje pewnej łączności, przyznawania się do starej swej ojczyzny. Każda emigracja w Brazylji czy to niemiecka, czy włoska, czy wreszcie polska podtrzymuje mniej lub więcej ściśle stosunki ze swoją Macierzą, czerpiąc z tamtąd odżywcze soki dla swej kultury duchowej.

Rząd brazylijski umiał przewyciężyć prąd zbytniego nacjonalizmu, który tak często objawia się w państwach starego ładu wobec mniejszości narodowych, a emigracje ujął z szerszego punktu interesów Brazylji, z punktu gospodarczego. Są jednak i polityczne korzyści które mogą wykiełkować na podłożu utrzymywania łączności wychodźstwa z Macierzą.

Dążeniem każdego państwa jest pozyskać sobie jak najwięcej przyjaciół; zdobyć ich zaś może w rozmaity sposób. Przyjeźń Stanów Zjednoczonych z Polską wyrosła na glebie wychodźczej, sojusz Francji z Polską datuje się od dawnych lat, ale pogłębiła go fala emigracyjna. Tak samo i pierwsze objawy przyjaźni polsko brazylijskiej wykulo polskie wychodźstwo.

W interesie politycznym tak Brazylja jak i Polska leży, aby obydwa te państwa pozostały przyjaciółmi; wychodźstwo polskie może w wielkiej mierze przyczynić się do wzmocnienia tej przyjaźni.

Ważniejsze jednak znaczenie posiada zbliżenie się dwu narodów na polu gospodarczym, bo jeżeli w obecnej chwili nie

ma walki na frontach, to jednak toczy się wojna zacięta między narodami na rynkach gospodarczych.

Rozmaite misje angielskie, amerykańskie i inne przybywają do Brazylji, ażeby tutaj poznać bogactwa Brazylji i zawrzeć stosunki handlowe. Wiemy, że Brazylja ochętnie przyjmuje takie misje ekonomiczne, bo chodzi w takich razach o korzyści obustronne.

Nawiązanie ożywionych stosunków Brazylji naprzykład z Niemcami, Włochami odbyło się przez emigrację.

Podobnie i polska emigracja może w wydatny sposób przyczynić się do nawiązania stosunków handlowych między obydwojma krajami na korzyść Polski i Brazylji.

Nawiązywanie stosunków handlowych jednego kraju z drugim natrafia często na trudności, jak brak znajomości języka, nieznaną kraja ni jego zwyczajów.

Brazylja jest w tem szczególnym położeniu, że jedni jej obywatele znają naprzykład kraj niemiecki, z tamtąd sprowadzają to, co uważają za najlepsze dla obecnych warunków w Brazylji. Inni obywatele znają doskonale dawną swą ojczyznę kraj włoski; toteż i z tamtąd sprowadzają znowu to co jest najlepsze we Włoszech, a może być dobre i w nowej ojczyźnie. Można to powiedzieć i o wychodźstwie polskim, choć może w mniejszym stopniu; emigranci polscy zaszczypli na gruncie brazylijskim niektóre polskie wynalazki zwłaszcza na polu rolnictwa. W ten sposób Brazylja korzysta z doświadczenia różnych narodów.

Wielką korzyścią będzie tak dla Polski jak i Brazylji spotęgowanie łączności i zbliżenie obydwoj narodów na polu stosunków handlowych. Brazylja posiada wiele, takich produktów, których brak w Polsce; zaś Polska może wywozić swoje produkty jak naprzykład węgiel, cement, metale, nasiona i wiele innych rzeczy.

Handel bezpośredni pomiędzy Brazylją i Polską wzbogaci wychodźcę polskiego na ziemi brazylijskiej i jego współrodaka w starej ojczyźnie.

Ks. Jan Pałka.

rozmachem. Pod Warszawą ukazały się wielkie bandy zgłodniałych wilków.

Pamiętamy również niedawne oczerniania Polski przez przekupionego Anglika; wiele innych takich fałszywych wiadomości o Polsce rozchodzi się po świecie.

To też naszym obowiązkiem jest podać dobre głosy obcych o Polsce.

W ostatnim czasie się ukazał w jednym z największych dzienników czeskich artykuł o Polsce. Autor p. Ripta na wstępie stawia pytanie:

Z czego Polacy mogą być naprawdę dumni? — i odpowiada lakonicznie, — że swej Wystawy Poznańskiej.

Po podaniu spisu poszczególnych działów wystawowych, opisał ogrom wystawy i ruch krajowy, oraz cudzoziemski p. Ripka pisze:

— Poznańska wystawa wszechstronnej pracy zjednoczonej Polski musi wywierać wpływ wychowawczy na pokolenia, wzmagając w nich świadomość państwowości polskiej. To znaczenie państwowo-wychowawcze poznańskiej wystawy, jest stokroć cenniejsze od jej znaczenia gospodarczego i reprezentacyjnego. Chodzi bowiem o to, aby Wystawa ta nie poprzestawała tylko na wzniesieniu dumy narodowej, ale jednocześnie, aby była bodźcem do dalszej budującej pracy. Gdy zapali się płomień narodowego entuzjazmu oznacza to już wiele, lecz bezsprzecznie o wiele więcej radosny jest fakt, gdy naród nie ustaje w twórczej pracy pomnażającej kulturalne i gospodarcze jego skarby. Wyniki, osiągnięte przez Polskę w pięćdziesięciolecie jej istnienia, pomimo niesprzyjających warunków bytu, z jakimi walczyć musiała, są rzeczywiście świetne, są to jednak tylko obiecujące początki, budzące usprawiedliwioną wiarę i ufność we własne siły, wymagające, aby w rozpoczętej pracy iść nadal przebojem, aby pełne uznania zakres i rozmiar pracy spośród koniecznej potrzebą intensywnością i aby okazałe wyniki pracy, razem wzięte, miały swój stały fundament w drobnej, wytrwałej pracy szczegółowej.

Wystawa poznańska jest bezwątpienia najsukcesywniejszym środkiem propagandowym, którym Polska może wpłynąć i imponować zagranicę. Nie można mówić o tem, żeby Polacy nie byli dotąd znani na szerokim świecie. Przeciwnie. Ale dotąd znano Polskę z jej strony politycznej, a ta nie brzmiała zbyt sympatycznie dla niektórych uszu. Było w tem zaiste wiele nierozumienia, tryskającego z niedostatecznej znajomości spraw polskich, wzmocnianego w dodatku z podstępą antypolską propagandą z Polski nadchodzący nieustannie różne wiadomości polityczne, które prasa codzienna zagranię drukowała z reguły zawsze na naczelnych łamach. Były to wiadomości sensacyjne i dla sensacji częstokroć wypaczane. Moskwa, Berlin, Kowno, Gdańsk, burze w parlamencie, kryzysy gabinetowe, zaburzenia wewnętrzne, były ulubionym konikiem sensacyjnym. Nieprzyjacielem Polski nie mieli zbyt ciężkiej pracy i podali sobie zgodnie ręce przeciw Polsce, szeregając w świecie nieufność i uprzedzenie.

Propaganda polityczna przedstawiała Polskę światu i uchyliła rąbka tak mało, że widać było tylko Polskę polityczną.

I oto poznańska wystawa rozdarła zastonę; pokazuje nam Polskę inną niż nam dotychczas pokazywano, Polskę pracującą, Polskę gospodarzo i kulturalnie twórczą. W Poznaniu słyszmy radosny dźwięk polskiej pracy w fabrykach, hutach, kopalniach, laboratoriach, biurach, szkołach, pracowniach artystycznych i w pracowniach polskich uczo-

Pamięci wielkiego kardynała i przyjaciela Polski

W ubiegły poniedziałek zmarł w Paryżu Kardynał Ludwik Ernest Dubois, i arcybiskup paryski. Francja katolicka straciła w nim największego swego przedstawiciela.

S. p. kard. Dubois urodził się w 1856 w mieście St. Calais dep. Sarthe. Już w młodych latach okazywał on niezwykłe zdolności do nauki. Wiele radosną była dla jego znacznych rodzioców chwila, kiedy ich syn oświadczył im, iż czuje w sobie powołanie do stanu kapłańskiego. Otrzymał święcenia kapłańskie, był kilka lat profesorem leż wnet Ojciec św. zaszczylił go mitrą biskupią, powołując go na biskupa do sławnego z ostatniej wojny miasta Verdun. Po ośmiu latach Ojciec św. powołał go na arcybiskupstwo w Bourges, a stąd do Rouen.

W roku 1920 obejmując stolicę arcybiskupią w Paryżu. Jeszcze przedtem bo w 1916 r. Ojciec św. zaszczylił arcybiskupa Dubois godnością kardynała.

W życiu katolickim Francji kardynał Dubois odegrał niezwykle wielką rolę. Oceniony przez polityków francuskich, kardynał Dubois umiał zjednywać sobie nawet wrogów dla sprawy katolickiej. Ojciec św. często delegował zmarłego kardynała w swoim imieniu na rozmaite ważne uroczystości. Przez kler i wiernych był bardzo lubiany, bo wiele działał dla swojej archidiecezji.

Jeżeli jednak poświęcamy

wiele miejsca w polskim piśmie zmarłemu kardynałowi, to głównie dlatego, że kardynał Dubois był wielkim przyjacielem Polski. W jego archidiecezji znajduje się około 100 tysięcy Polaków, których traktował na równi z innymi wiernymi.

Zmarły kardynał powierzył opiekę duszpasterską nad cudzoziemcami pomocnikowi swemu biskupowi Chaptalowi. Dla zorganizowania jednak tem lepszej opieki, kardynał Dubois w imieniu biskupów francuskich w porozumieniu z biskupami polskimi udzielił władzy ks. Rektorowi Szymborowi (który obecnie głosi misję w Rio Grande do Sul) na zorganizowanie we Francji specjalnej opieki duszpasterskiej nad emigrantami polskimi. Zawsze z jaknajwiększą przychylnością odnosił się do spraw polskich wychodźców.

Poznał i pokochał Polskę przez wychodźstwo tak, że w 1924 roku (w czerwcu wraz z arcybiskupem Chollet i dwoma innymi biskupami) francuskimi zapragnął udać się do Polski, by odwiedzić biskupów polskich, gdzie równocześnie zwiędził najgłośniejsze polskie miasta. Z gościnny polskiej tak dostojny kardynał, jak i inni biskupi wynieśli jak najmielsze a niezapomniane wrażenie.

Toteż ze śmiercią kardynała Dubois Francja traci wielkiego męża, Kościół katolicki wielkiego kardynała, a Polska wielkiego przyjaciela.

X. J. P.

Czesi o Polakach

Światowa wielka prasa oprowadzona przez żydów, niemców i niechętnych nam angiolków bardzo mało podaje wiadomości o Polsce, a jeżeli posyła, to tylko ujemne rzeczy, albo też zupełnie przekręca, ażeby tylko Polskę i wy-

chodźstwo polskie w złem świetle przedstawić; kilka dni temu, naprzykład, jedna z gazet niemieckich w Brazylji donosząc o ukazaniu się wilków w okolicach Wilna przekręciła okolice Wilna na przedmieścia Warszawy, pisząc z

kulturalną i polityczną ku jej najwyższemu szczytom powołania w interesie własnym oraz w interesie Europy, takiej i potrzebującej pracy i pokoju. W. K.

Wiadomości z Polski

Europejska konferencja kolejowa.

W październiku b. r. odbędzie się w Warszawie doroczna wielka konferencja zarządów kolejowych wszystkich państw europejskich poświęcona ustanowieniu rozkładów jazdy na rok przyszły. Zjazdy takie odbywają się co roku w stolicach większych państw Europy. Obecnie konferencja odbędzie się w Warszawie. W zjeździe weźmie udział około 400 delegatów wszystkich państw, którzy przybędą do Warszawy wraz rodzinami. Ministerstwo Komunikacji, które z ramienia rządu będzie gospodarzem przygotowuje się do godnego przyjęcia wycieczki gości zagranicznych, która mieć będzie specjalnie poważne znaczenie propagandowe dla kraju.

Opieka nad emigrantami

Urząd Emigracyjny donosi, że ma zamiar rozszerzyć instytucję stałych opiekunów o kręty nad emigrantami jadącymi do Ameryki. Postanowienie powzięto stwierdziwszy

w praktyce wyniki takiej opieki. Opiekunowie odbywać będą podróże trzecią klasą, razem z emigrantami, pozostając z nimi w ciągłej styczności.

Budowa nowych linii kolejowych.

Ministerstwo komunikacji udzieliło inżynierowi Plesnerowi, zezwolenia na pozyskanie studiów przedwstępnych, związanych z projektowaną budową kolei użytku publicznego, mającej iść od Kozłowa przez Miechów do Krakowa. Linia ta ma mieć 65 kilometrów długości i przecinać będzie województwo kielecki i krakowski.

Ponadto wydał p. Minister Komunikacji zezwolenie na przeprowadzenie studiów dotyczących budowy wąskotorowej kolei użytku publicznego na przestrzeni od Przeworska Wysokiego do miejscowości Gać i od stacji Urzysławice przez Bystrową do Truchnika. Projektowana linia będzie długości 44 kilometrów.

Z Brazylii

Paraná.

Kryzys w handlu herwy maty.
Po kolonjach polskich daje się odczuwać wielki kryzys z powodu niespodziewanego obniżenia ceny herwy maty. W interjorze płacą za arobę maty 7\$500. Tak samo i w przemyśle drzewnym objawia się groźny zastój.

KURYTYBA.

Sprawozdanie p. Dr. Grabskiego, delegata Związku Polskiego na Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie.

W ubiegły wtorek, wieczorem w sali Związku Polskiego, Dr. Jan Grabski delegat na Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie informował członków Związku o przebiegu Zjazdu. Z powodu małej ilości obecnych członków, prezes Związku poprosił delegata o powtórzenie sprawozdania wobec licniejszego członków na następnym zebraniu, które naznaczono na czwartek tego samego tygodnia.

W czwartek ubiegły wobec liczniej zebranych członków Związku Polskiego, przedstawiciel: Ludus, Gazety Polskiej, i gości p. Dr. Grabski przedłożył sprawozdanie ze Zjazdu Polaków z Zagranicy.

We wstępie sprawozdawca zaznaczył, iż Zjazd odbył się z należytą powagą godną wielkich spraw wychodźstwa. Przypomniał, że na Zjazd pojechali: Ks. Wizytator Rzymek z ramienia Oświaty, p. Dr. Grabski ze strony Związku Polskiego „Junaka” i „Sarmacji”, p. Hęslowa i p. instruktor nauczycieli Maciszewski imieniem Zrzeszenia Nauczycieli szkół polskich w Brazylii, p. Głuchowski z poręki „Kultury” p. Kobrzyński ze Związku Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul.

Ponieważ podawaliśmy już w „Ludzie” przebieg Zjazdu oraz ważniejsze ogólne uchwały i deklaracje Zjazdu, dlatego pominiemy tę część sprawozdania obecnego, a przytoczymy tylko ogólnie wnioski terenowe delegacji brazylijskiej.

Praca na Zjeździe odbywała się w komisjach Kulturalno-

Oświatowej, Społecznej i Gospodarczej.

Delegacja brazylijska w komisji Kulturalno-Oświatowej wysunęła sprawę szkół, opieki duszpasterskiej, sprawy towarzystw, teatrów i t. p.

W komisji gospodarczej podniosła sprawę zawarcia umowy handlowej Polski z Brazylią, założenie banku emigracyjnego, powiększenia sieci placówek konsularnych w Brazylii.

Wreszcie sprawozdawca wysunął sprawę przystąpienia polonji brazylijskiej do Rady Emigracyjnej, która wyłoniła się ze Zjazdu Polaków z Zagranicy, zaznaczając korzyści jakie stąd wychodziły polskiemu wychodźstwu.

Najpierw jednak należy utworzyć przynajmniej jakąś komisję porozumiewawczą z całą resztą towarzystw polskich w Brazylii, która mogła reprezentować całe wychodźstwo polskie.

W celu opracowania sposobów utworzenia komisji porozumiewawczej lub też Zjednoczenia wszystkich towarzystw polskich w Brazylii powołano komitet w którego skład wchodzi: p. Dr. Grabski, Ks. redaktor Pałka, p. redaktor Błoński, ks. prob. Trzebiatowski, p. Roman Paweł, p. prezes Lachowski, p. Mizertkowski, p. M. Hessel, p. M. Sekuła, p. Twardowski, p. Ficiński, p. E. Jaworski, p. L. Wolski, p. Ferd. Malinowski i p. Pogorzelski.

Komitet ten odbędzie zebranie przygotowawcze dzisiaj wieczorem w sali Związku.

W rocznicę urodzin p. Prezydenta.

Jak już wspominaliśmy w dniu 25 b. m. Prezydent Stanu Paraná p. Dr. Affonso de Camargo obchodził rocznicę swych urodzin. Z tej okazji obywatele Parany urządzili na cześć Solenizanta wielkie manifestacje. Długi pochód uformował się na placu Tiradentes następnie przemaszerował przez ulicę 15 de Novembro aż do pałacu p. prezydenta. Na placu Ozorio kilku mówców wygłosiło mowy na cześć p. prezydenta.

Solenizant ukazał się na bal-

konie wifany oklaskami; dziękując za objawy życzliwości, p. prezydent zachęcił zebranych, do zgodnej współpracy dla Stanu i całej Brazylii

Polska prasa wraza w Brazylii.

W ostatnich trzech miesiącach ukazały się w Brazylii cztery nowe pisma: „Polska Prawda w Brazylii” w Kurytybie, „Sportowiec” w Porto Alegre, „Kurier Polski” w S. Paulo i „Djablik Parański” w Kurytybie.

He jest pism w Brazylii.

Nie wiemy dotąd ile jest pism w całej Brazylii; wkrótce jednak dowiemy się, ponieważ ministerstwo Rolnictwa, Przemysłu i Handlu przedsięwzięło sporządzenie statystykę wszystkich pism na ziemi brazylijskiej. W tym celu rozesłało już kwestionariusze wszystkim znanym im redakcjom, prosząc o informacje własnego pisma, oraz podanie adresów innych pism w tej samej miejscowości.

Nowe placówki konsularne i rada emigracyjna.

Od delegata na Zjazd Polaków Zagranicy, p. Dr. Grabskiego dowiadujemy się, że wkrótce w czasie rząd polski ma otworzyć konsulaty w Porto Alegre i prawdopodobnie w Santos.

Nadto Polski Urząd Emigracyjny ma stworzyć nową placówkę rady emigracyjnej przy poselstwie polskim w Buenos Aires. Na stanowisko to wysuwają p. N. Pankiewicz, obecnego redaktora „Wychodźcy”.

Santa Catharina.

Trzeci rocznica rządów p. Prezydenta Kondera.

Dnia 28 b. m. przypada trzecia rocznica rządów p. prezydenta Adolfa Kondera. Ku czci Solenizanta przygotowują się w całym stanie wielkie uroczystości.

Rozbudowa stacji kolejowej w Jacareinho.

P. minister Konder potwierdził projekt budżetu na rozbudowę magazynu i stacji kolejowej w Jacareinho. Na budowę magazynu przeznaczono 85 kontów zaś stacji kolejowej 158:267\$000.

São Paulo.

Kłótnie między Litwinami.

Ubiegłej niedzieli w S. Paulo litwini urządzili sobie przy ulicy Padre Raposo zabawę. W czasie zabawy pokłóciło się z bliźnich powodów dwóch litwinów Kazimierz Siewiński z Antonim Julińskim.

W chwili, gdy zachodziła obawa iż kłótnia zle się skończy, przystąpili Antoni Bujko i Józef Busiński ażeby powściągnąć uspokoić. Za dobre ich jednak chęci Kazimierz Siewiński wynagrodził uderzeniami nożem.

Poranionych zaopatrzone w klinice policyjnej, zaś awanturników osadzono w więzieniu.

Ze swiata.

Rosja

WRZENIE PRZECIWO SOWIETOM.

Coraz częściej z Moskwy nadchodzi wiadomości, stwierdzające, że na całym terytorjum Rosji rośnie wrzenie przeciwko sowietom. Szczególnie objawia się ono na wsł. Tu toczy się walka o zboże. Chłopi nadal odmawiają dostarczenia

zboża sowieckim instytucjom aprowizacyjnym, ponieważ sowiety płacą mniej za zboże, aniżeli wynoszą ceny na rynku. W wielu wypadkach chłopci występują zbrojnie przeciwko urzędnikom instytucji aprowizacyjnych. We wsi Kajasty zraniono komunistę, który prowadził agitację za sprzedaż zboża państwu. We wsi Atyk, w okręgu Kierczeńskim ludność dokonała samosądu nad urzędnikiem aprowizacyjnym. We wsi Nowojelenowska, w okręgu Teodozyjskim zamordowano urzędnika aprowizacyjnego oraz miejscowego komunistę.

Podobne wiadomości napływają do Moskwy również z okręgów kozackich, gdzie ludność z bronią w ręku występuje przeciwko sowieckim ekspedycjom aprowizacyjnym.

Ale rozgoroczony na sowiec ty tłum coraz częściej występuje przeciw władzy sowieckiej i w miastach. W ostatnich dniach doszło do poważnych rozruchów w Piotrogradzie. Oto tłum liczący przeszło 300 ludzi, wtargnął do komisarjatu milicji i odbił dwu aresztowanych robotników. Gdy pod komisarjatem zjawił się większy oddział konnej milicji, doszło między milicją i tłumem do krwawego starcia.

Władze sowieckie, podminowane agitacją antysowiecką, rzucają się najludność, aresztując na prawo i lewo. Szczególnie mocno prześladowana jest inteligencja. Ze wszystkich stron Rosji dochodzą wiadomości o masowych aresztowaniach wśród studentów i nauczycieli ludowych.

Czechosłowacja.

ARESZTOWANIA HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM.

W Olomuńcu władze policyjne wpadły na trop szeroko rozgałęzionego handlu żywym towarem. Zandarmerja aresztowała 54-letniego aktora Wilhelma Ulricha, który w rozmaitych miastach wygłaszał odczyty o Ameryce Południowej, namawiając przytem do emigracji do tego kraju. Wkrótce jednak zwrócił uwagę ogółu fakt, że z pośród młodych ludzi, zgłaszających się na wyjazd do Ameryki, Ulrich wybierał tylko młode i ładne dziewczęta.

W ostatnich czasach w pln. Marawaach zginęło 15 młodych dziewcząt, co do których istnienie przypuszczenie, że Ulrich sprzedał je do Południowej Ameryki, do domów nierządu.

Przy aresztowanym znaleziono listną korespondencję z międzynarodowymi handlarzami żywym towarem

Telegramy

— Marszałek Piłsudski umieścił w prasie polskiej artykuł o obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

— Paderewski sławny polski pianista podał się w Lozannie w Szwajcarii operacji ślepej kieszki.

— Pogłoski krążą w Rzymie, że Ojciec św. wyjdzie z Watykanu 23 grudnia, ażeby odprawić mszę św. w kościele św. Karola, który to kościół jest oddalony o 4 kilometry od Watykanu.

— Banda chińskich bandytów zamordowała znowu jednego biskupa Prudjans'a i dwóch księży.

— Przyszłe zebranie Ligi Narodów odbędzie we wrześniu przyszłego roku.

— Min. Skarbu w Brazylii u-

dzielił kredytu 69.488 kontów na

podwyżką pensyj urzędnikom.

— W Rzymie w amfiteatrze

odbyło się zebranie 30 000 daw-

nych konbatantów.

— W Nowym Yorku budu-

je pewien bogacz dom na 80

pięter kosztem 40.000.000 do-

larów.

Lista osób

dla których nadeszły książeczki zlotowe Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

(Patrz artykuł „W sprawie Oszczędności” w 68 numerze „Ludu”).

Gaoziński Henryk, Galski Józef, Gapski Antoni, Garnczarek Józef, Gbur Magdalena, Głowała Jan, Głuszczyński Stanisław, Gontarski Józef, Gontarska Julia, Gontarski Stefan, Gosławska Maria, Grabowski Piotr, Grabski Stanisław, Graczyk Piotr, Graczyński Aleksander, Grzybowski Władysław, Gułowski Jan, Jaruga Marek, Jasiocha Wawrzyniec, Jaworski Edward, Jaworski Franciszek, Jaworski Władysław, Jaworski Władysław, Kallinowski Michał, Kallinowski Piotr, Kamiński Antoni, Kanak Jan, Kapłon Węciach, Karolczak Franciszek, Kasprowiec Ignacy, Kaszubowski Józef, Kaus Maria, Kawicka Agnieszka, Kempa Teofil, Kęsikowski Adam, Kęsikowski Jan, Korylko Franciszek, Kirylo Leokadja, Kirylo Stanisław, Kochańska Maria, Koltun Ludwik, Kowalewski Julian, Kowalewski Władysław, Kowalski Wacław, Kozak Filip, Krasiański Bernard, Kropiwek Karol, Krukowski Jan, Książek Władysław, Kuchta Marjanna, Kudziński Józef, Kurowska Marjanna. C. d. n.

Osoby wyżej wymienione winny zgłaszać się do Konsulatu R. P. w Kurytybie w godzinach urzędowych, t. j. między godziną 10 a 12, oddzielnie, z wyjątkiem niedziel i świąt, — zaopatrzone w urzędowe dowody osobiste, zawierające fotografie. Osoby, które takich dowodów nie posiadają, winne zgłosić się w towarzystwie dwu osób wiarygodnych i dobrze znanych Konsulatowi, które mogą tożsamość osoby stwierdzić.

Celem oszczędzenia kosztów i straty czasu, osoby zamieszkałe na prowincji mogą upoważnić do odbioru ich książeczek osoby wiarygodne i znane dobrze Konsulatowi, na których adres Konsulat prześle książeczki. Mogą niemi być miejscowi księża, nauczyciel lub większy kupiec. Konsulat zastrzega sobie jednak prawo decyzji w każdym wypadku.

Z ŻALOBNEJ KARTY



Marja z Golanowskich Polak.

We wtorek dnia 11-go b. m. skonała przy pracy nagła Marja, córka wieprzean T-wa Szkolnego Św. Stanisława przeżywszy 21 lat, pozostawiając niutulną w żalu rodziną całą, a nasze Tow. Młodzież traci w niej jedną z gorliwszych pracowniczek. Wzięć o jej śmierci wstrząsnęła do głębi całą kolonią i mostowo narodu odprowadziło ją na miejsce wieczności. Cześć Jej pamięci.

R. I. P.

Rodzinie Golanowskich i Polaków składają członkowie T-wa Młodzież i T-wa Św. Stanisława wyrazy serdecznego współczucia
Fluviopolis 12—9—1920

Najnowszy europejski system

KURSU KROJU I SZYCIA

Zgłoszenia od godziny 11-ej—14-ej

„ESTEBE“

Praca Coronel Encas N7 (ant. Praca de Ordem) pierwsze piętro.

BACZNOŚĆ KOSŁUACY!

Two im. Tadeusza Kosłuski-Lęcnoski i zgoda w Kurytybie (ul. Ebano Pereira) urzędu w domu 6-go października b. r. (niedziela) wielką wycieczkę pociągową z loteryj fantową i churraskiem do parku T-wa im. Wł. Jagielli na kolonji Abanches. Na wycieczkę tę zapraszamy wszystkich członków i Rodaków z Kurytyby, jak również z okolicy. W razie niepogody, wycieczka będzie odłożona do następnej niedzieli.

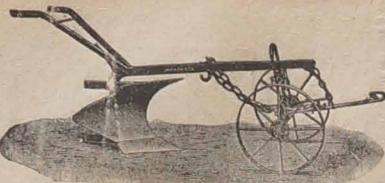
Uwaga: Dla życzących sobie wziąć udział w wycieczce będą kursować auta ciężarowe (kamionjony) od godz. 8 rano do 4 po południu w odstępkach, co po godzinie, wyruszając z T-wa Tadeusza Kosłuski. Cena przjazdu. Tam i z powrotem 2 milrejsy od osoby.

Adubo Paraná są najlepsze nawozy sztuczne.

PATRZ OGŁOSZENIE

Koloniści

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420.

Dobre żniwo

mogą mieć rolnicy, jeśli będą używać
NAWOZÓW z Fabryki

„Paraná”

Zakupicie **MĄCZKĘ Z KOŚCI** tylko **MARKI PARANÁ**,
znajdują się u nas zawsze na składzie różne **NAWOZY ZA-
GRANICZNE** jak: **SALETRA CHILIJSKA** jedynie prawdziwe
NAWOZY AZOTOWE.

Od miesiąca Lipca 1928 do Maja 1929 roku wysłano tych na-
wozów aż **2,816,101,6** tonn co dowodzi, że są najlepsze i
tych ludzie wolą aniżeli innych

RENANIA-FOSFAT
SUPERFOSFAT 18 proc.
SULFAT POTASOWY
CHLÓREK POTASOWY

oraz **SPECJALNE MIESZANINY** na plantację.

Dla **TOWARZYSTW ROLNICZYCH** oraz dla kupców daje-
my specjalną zniżkę.

POTRZEBUJEMY AKTYWNYCH SPRZEDAWCÓW.

ALBANO BOUTIN & Cia.

RUA BOULEVARD CAPANEMA 155 —
CAIXA POSTAL 332 — TELEFON 226

Curityba --- Parana

FABRYKA w São Lourenço w PRZEDZIĘCIU
RUA ASSUNGUY.

BILETY OKRETOWE

direkt jak również de Chamada najta-
niej informować się **rua Aquidabam**,
N. 62 — wejście od Visconde de Nacar
Pierwsze piętro.

Przedsiębiorcy i Kupey ogła-
szajcie się w **•LUDZIE•**.

Potrzeba służącej

któraby umiały trochę gotować oraz
obchodzić się z krowami.
Wiadomość w Redakcji „Ludu”

Bacność!

Sprzedają się **szakiery ziemi wraz z domem i innymi zabudowaniami**. Ziemi jest cztery alkr, połowa do uprawy a druga połowa lasu, w którym są pinory. Kolo domu jest studnia i kilkanaście drzew pomarańczowych; na pastwisku jest woda. Miejscowość znajduje się pod Kurytybą na Santa Candida.

Również nabyć można 7 alkerów dobrej ziemi bez zabudowań.
Wiadomość u Feliksa Muszarskiego lub u Tomasza Salichy.
Curityba (Abranches) Caixa postal 159.



Gdyby się wszyscy przekonali o przy-
jemnym zapachu w ustach po czyszczeniu
zębów odolem, innego środka higienicznego do ust jużby nie używali. Sprawia
taką przyjemność w ustach, jak orzeź-
wiająca kąpiel na ciele.

Skład produktów:

- Saude de Mulher
- Bromil
- Neo Neocorina
- Nutrio
- Boro-Boracica

Alberto Silva & Cia.
Rua Comendador Araujo 95,
CURITYBA

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz.
Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa,
Rua Marechal Floriano N 22 od godziny
3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezy-
dencja: Rua Visconde de Nacar 85 —
Telefon 388.

KOLEJ DO GUARAPUAWY jest rzeczywistością

a z koleją idzie podrożenie ziem, którą będzie obsługiwać. Kto nie
zwykle zyska na kupnie.
Paranáskie Towarzystwo Kolonizacyjne w Guarapuawie sprze-
daje ziemie pawne, dobre i nie drogie.

Mayerle Bonekamp

Bardzo dobry środek dla tych, którzy cierpią na **brak apetytu**, na **za-
twardzenie**, i dla tych, którzy mają **wagę żołądek osłabiony**.
Kto pije regularnie **Mayerle Bonekamp** ten czuje się zdrowym.
Mayerle Bonekamp dorównywa się najlepszym markom z zagranicy.
Imię **Piotra Mayerle z Joinville** już od długich lat jest sławne w fabry-
kacji napoju.

Do nabycia w wszystkich lepszych sklepach.
Przedstawicielstwo i skład na stan Parany w Kurytybie.

MARTE, Cia. de Representações Ltda.

Rua 15 de Novembro 47-49 — Palacio do Comercio

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Kurytyba — **Praca Tiradentes 37** — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d. — **Recepty lekarskie** wykonuje się sumiennie
i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy **porady lekarskie.**

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

ELIXIR 914

1 pastylki 914.

Kilkudniowe zażywanie: 1) Czysta krew, 2) Sproszczenie zanieczyszczonych, 3) Usuwanie reumatyzmu, bólu głowy i gości. 4) Usuwanie objawów syfilistycznych. 5) Wzmocnienie trawienia.
Elixir 914 nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N.
z S. Paulo N 26 z 21-2-1916.

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAM N. 66.

Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na
stały pobyt. Nowy aparat Biongena
(Balo-X). Specjalność: choroby chirur-
giczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 413. —
1 ro andar — sala 7

CURITYBA — Paraná — Brasil

Ziemia to najpewniejszy kapitał dla rolnika

a GUARAPUAWA to strony, w których ziemia rośnie w cenie. **Paraná-
skie Towarzystwo Kolonizacyjne (Sociedade Paranaense de
Kolonização)** posiada dobre i pewne ziemie.

Tak wierzono wówczas powszech-
nie, a pomyślny przebieg walk na fron-
cie zdawał się potwierdzać to prze-
konanie.

Wraz z pogrzebem zamknął się
 pewien okres naszego życia: Umarłych
 odprowadziliśmy na miejsce wiecznego
 spoczynku, — a żywych i dalekich niech
 strzeże Bóg!

Życie moje ułożyło się jak życie
 skazańców w katorżce. Popychała przed
 sobą ta ciężka od rana do wieczora — na-
 zajutrz nie czeka ich nie innego!

Nie szukałam już Kaliksta. Zają-
łam się więcej Haneczka, a ulgę i ratu-
nek znalazłam w modlitwie. Po wczesnej
 mezy świętej mogłam godzinami klęczeć
 w kościele, zatopiwszy głowę w dło-
 niach — a duch mój ulatywał w prze-
 stwórza i szukał tam Boga, aby się
 przed Nim wyzłaził nad moją ziemską
 krzywdą Wrywał mię z tego zapamię-
 tania się dopiero odgłos kroków ko-
 ścielnego dziecka, głuchem echem od-
 dzwajający się w ciszy, idonony pobrzek
 kluczów specjalnie na moją intencję,
 bo wszyscy pobożni dawno już wyszli
 z kościoła.

Wstawalam z klęczek i wracałam
 do trosk codziennego życia.

ROZSTANIE Z JAWDOSZKĄ.

Październik.

Co wieczór odmawiałymy z Ha-
 neczka, wiotrzącą mi cieniutkim głosi-
 kiem, litanie i modlitwy, wkładając w
 nie bezmiar błagalnej nadziei. Wpraw-
 dzie mała pytała się nieraz, dlaczego mo-
 dlimy się tak długo i do tyłu świę-
 tych:

— Przecież, mamusiu, wszystko za-
 leży ostatecznie od Pana Boga, a nie
 od świętych! Mamusia tak chce — więc
 niech i tak będzie. Ale ja potem modle
 się po swojemu: tylko do Boga, i kró-
 tko, aby go nie nudzić zanadto.

Nieraz wspaniała się wieczorem do
 naszego pokoju Jawdoszka. Klękała z
 boku i zaonem swem sercem łączyła się
 z nami w gorących prośbach o przemie-
 nienie złej doli. Raz, po takiej wspólnej
 modlitwie, podniosła się z klęczek i sta-
nęła przedemną dziwnie onieśmielona i
 zakłopotana.

— Co ci jest, Jawdoszko?
 — Proszę pani... ja już dawno mam

do pani wielką prośbę... ale trudno mi
 to jakoś wymówić!

— Mówże śmiało, moja droga!
 Nie odważała się jednak wypowie-
 dzieć swej myśli. Długo skubała fren-
 dzie przy chustce, która, wedle zwyczaju,
 miała owianąca dokoła głowy...
 Wreszcie rzekła nieśmiało:

— Niech mi pani puści do domu...
 przynajmniej na tydzień! Ciężko tak żyć
 na cudzej stronie! I za matką przykro...
 Jabym już dawno prosiła się — tylko
 pani mi żal! Jak sobie pani poradzi bez-
 zemnie?

Zgodziłam się bez wahania:
 — Nie martw się tem Jawdoszko!
 Nie porzucasz nas przecież na długo.
 Najlepiej jedź jutro. To dzień targowy
 w Bielej Cerkwi, przysiadziesz się na
 jaki wóz i łatwiej dojedziesz do Le-
 mieszówki.

Pocałowała mnie w rękę:
 — Dziękuję pani. Ja na króciut-
 ko! Bih me! Hlanu spojrzę raz, dws,
 co oni tam robią, i nazad! Aż się
 pani zadziwi, że tak skoreńko przy-
 lecie!

Nazajutrz z rana Jawdoszka weszła
 do mego pokoju, już gotowa do drogi,
 z niewielkim węzełkiem w rękę. Resz-
 tawych rzeczy zostawiła u mnie, jako
 jeszcze jeden niezbity dowód, że nie po-
 stało jej nawet w myśli opuścić mnie
 na zawsze.

— Odprowadzimy ciebie, Jawdosz-
 ko, przynajmniej kilka ulic. Dłużej be-
 dziemy razem.

Wstawalam już, aby się ubrać, gdy
 nagle Jawdoszka, szlochając głośno, ru-
nęła mi do nóg, opierając głowę o mo-
 je kolana:

— Niech pani zdrowa zostaje!
 Niech panią i Haneczka Bóg strzeże i
 Matka Przemysła! A pana, niech anio-
 łowie niebiescy cudownie do nas przy-
 niosą!

Podniosłam ją i objęłam ser-
 decznie:

— Jedź z Bogiem, Jawdoszko ko-
 chana! Byłaś dla mnie nas taka dobra
 — taka wierna! Nie opuściłaś nas w
 nieszczęściu! Tak mi przykro, że byłaś
 nieraz głodna, biedaczko. Ale ty wiesz,
 że i nam nie lepiej się działo. Niech cię
 Bóg za to wszystko wynagrodzi, a
 jeśli kiedyś wrócimy do Lemieszówki
 — dam ci kawał ziemi na pamięćkę.

Jawdoszka dalej płakała rzewnie, a

dzień po rozmowie z Liwem. Więzień
 ze statku, wtulony w kąt kajuty, smutny
 i milczący — stał mi ciągle przed
 oczyma...

Weszłam na górę do naszego miesz-
 kania, lecz zaledwie powtórzyłam słowa
 Liwem, — gdy Haneczka uchwyciła się
 tej słabej poszaki z jakąś dziwną pew-
 nością:

— Ależ to tatuś, mamusiu! Tatuś
 napewno! Ja go widzę stąd, naszego
 biedusia, na tym statku... Przymknął
 oczy — bo myśli o nas! Smutny jest! —
 bo martwi się, jak sobie radzimy bez
 niego! Widzisz, matusiu, mówiłam ci-
 gle, że tatuś żyje!

— Nie ciesz się tak, dziecinko! Roz-
 czarowanie byłoby ciemnym straszem dla
 nas obydwóch. Ach, dlaczegoż ten wię-
 zień nie powiedział swego nazwiska?
 — Mamusiu! Każdy człowiek ma
 swój charakter! Gdyby matusia była
 na tym statku — w pięć minut wszy-
 sey wiedzieliby, kim matusia jest i za-
 co została wzięta! A po dwadzieścia...
 oho! Jużby matusia znała historję wszy-
 stkich więźniów i rozczuliaby się nad
 nimi. A tatuś jest zupełnie inny! On
 schował swoje smutki „pod kluczyk”,
 jak nieraz mówił, i nie chciał się skar-
 żyć przed tymi obcymi! Wierz mi, ma-
 musiu, wierz ja cię proszę... to tatuś,
 napewno!

PO TERRORZE.

Odkopywanie mogił szło śpiesznie.
 Natrafiano na coraz to nowe zagrzeba-
 ne ofiary. Cały świat umarłych wyra-
 stał z pod ziemi.

Zwłoki nieszczęśliwych oddawano
 rodzinom. Czerwyny Krzyż zajęł się u-
 rządzeniem pogrzebu dla nieznanych i
 samotnych, po których nikt się nie zgło-
 sił i dla takich biedaków, których ro-
 dziny nie miały możności poniesienia
 związanych z tem znacznych kosztów.
 Przedewszystkiem trzeba było ich wszy-
 stkich jako tako przyozdobić i obstalo-
 wać selki trumien.

Tymczasem, w miarę wydobywa-
 nia z ziemi ofiar terroru, zwożono je
 do prosektorjum przy ulicy Fundukle-
 jowskiej i tam składano jedne na dru-
 gie, zapelniając niemi pokoje od dołu
 do góry. Od takiej ilości nagromadzo-
 nych zwłok rozochodził się po całym
 mieście straszliwy trupi odór i wciśkał

się do wszystkich mieszkań, niby ostat-
 nie tchnienie nieśmiertelnej już czere-
 czajki. Największe podziemne zbior-
 wisko tych męczenników znalezione
 wokolo więzienia na Lukjanówce.

Taraz dopiero wyjaśniło się, w ja-
 kim celu jechali przedtem nocami tur-
 koozące wozy. Tam — na Lipkach —
 rozstrzeliwano, tu zaś przywożono i rzu-
 cano w doły, równając przytem dla nie-
 poznaki udeptaną ziemię.

Tymu, krzącać przedtem po cze-
 wyzajkach w mieście, zwróciły się ter-
 raz na Lukjanówkę. Jednych gwałta tam
 ciekawość innych — rozpacz. Nie mia-
 łam wprost siły pójść na to pole umar-
 łych i znowu wśród umęczonych, mar-
 tych twarzy szukać mego męża. Pani
 Marja Bilińska i jej synowiec ofiarowa-
 li się sami zastąpić mię w tem ciężkim
 zadaniu. Oboje znali Kaliksta oddawna.

W umówionym dniu przyszedł do
 nich pod wieczór z Haneczka. Zasta-
 tyśmy tylko pana Bilińskiego. Usiedliśmy
 we troje przy okrągłym stole i w mi-
 czeniu oczekiwaliśmy powrotu z Lukja-
 nówki pani Marji z towarzyszem. Zja-
 wili się wreszcie, wstrząśnięci i bladej,
 jak o którym paltryli w twarz przez
 tych kilka godzin. Z ich ubrań rozcho-
 dził się duszący odór trupi i w jednej
 chwili przypod atmosferę całego pokoju.

— Niech się pani pocieszy! Niema
 go nigdzie. Obeszliśmy wszystkich!

Przeszli szybko do dalszych pokoi,
 aby się przebrać. Po dłuższej chwili
 wróciła pani Marja. Oparla się o poręcz
 kanapy i osunęła się na nią, nie mogąc
 jeszcze przyjść do równowagi.

— Cóż to za straszny widok! Kto
 nie jest w stanie przedstawić sobie, jak
 wygląda piekło, niech tam idzie! Ci mę-
 czennicy leżą już w trumnach, przykry-
 tych wiekami. Jutro mają odwozić ich
 do prosektorjum. Stoją te czarne sze-
 regii jedne za drugimi — a wśród nich
 tłum ludzi hałaśliwy... bezwzględny,
 mający tym martwym wieczysty spok-
 ój. Są tacy, co chodzą od trumny do
 trumny... Z jakąś okropną żądzą wra-
 żeń zagładają do wnętrza... robią wra-
 gę. Z wielu naraz stron dolatują jęki,
 szloch, wołania... które naprawdę prze-
 bijają chybą niebiosy i dochodzą do
 Boga. A te twarze umarłych, zastępy
 w bezbrzeżnem przerażeniu lub w nie-
 pojętym bólu! Jakież męczarnie im za-

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia.

Importowcy

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło do okien, drut kołczasty, plugi, maszyny, farby, oleje, broń i amunicja, przyrządy rolnicze stolarskie i t. p.

Adres telegr.: VERMELHA — Caixa postal Nr. 56.

Rua José Bonifacio Nr. 127 —
Curitiba — Paraná

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HONNELA



ozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działają znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji,** febrze, grypie, zapaleniu płuc, skkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofalom, astenji i t. d.

lekarstwo
Haematogen
D-RA HONNELA
działa zawsze z zapewnionym skutkiem.

PHOENIX



MASZYNY DO SZYCIA HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE

Rua Barão do Rio Branco 278 - 282 - Curitiba
Filja: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Barras, Campo Largo

DOBRA OKAZJA.

Jest do sprzedania 14 alkiarów dobrej ziemi w pobliżu **Balsa Nova**. Z tego trzy alkiary ziemi do uprawy kukurydzy poraż pierwszy po świeżo wyciętym lesie. Pół alkiara zagrodzone jest na pastwisko; reszta las.

Dobre zabudowanie pokryte dachówką. Cena 15 tysięcy.
Informacji udziela:
Szczepan Wagner —
Balsa Nova — Paraná

Casa Felicidade

z Rua São Francisco 14

Zawiadamia Szan. Klientów, że przeniosła swój skład na **Prça Generoso Marques 25** (dawniej Prça Municipal, gdzie stoją automobile).

Posiada wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, parasoli, bielizny, pończoch, szkarpetek, szkarpetek dla dzieci po cenach niesłychanie niskich. Ubrania kaszmirowe różnych kolorów od 55000 w górę. Czapki kaszmirowe od 50000 w górę. Kapelusze dla mężczyzn od 15000. Parasole od 10000 w górę. Sombrynhas różnych kolorów od 9000 w górę.

Koszule z trikolory od 15000 w górę. Pończochy, szkarpetki od 1000 w górę. To wszystko można nabyć w najtańszym składzie w Kurtybie:

Prça Generoso Marques 25 — (dawniej Prça Municipal), **Curitiba**.
Właściciel: **S. OBERTAS**

Apteka Tell

DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

SANGUINOL

Najlepszy środek wzmacniający w kilku dniach. 1) Wzmacnia siły i apetyt. 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3) Wzmacnia nerwy. 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tuberkulozą 6) Pieć. 7) Fizycznie pomnaża ciałka krwi.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

POLSKI ZAKŁAD Jubilerski — Zegarmistrzowski
Kazimierza Wojnowskiego
Rua Emano Peçanha N 19
przyjmują zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonują naprawy z gwarancją szybko i tanio.



PORADA

LEKARZA

brzmi:

Castaspirina

Doskonały ten preparat reguluje obieg krwi i prędko podnosi stan ogólnego zadowolenia.

CAFIASPIRINA może być zażywana przez każdą osobę z pełnym zafianiem, jest bowiem zupełnie nieszkodliwa.

Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle neuralgiczne i reumatyczne, przeziębienia, na przemęczenie z powodu nocej pracy i t. d.



Casa Salomão

Salomão Guelmann

CURITYBA — PARANÁ — BRASIL

Oddział Bankowy:
Prça Dr. Generoso Marques N 18
Telefon 801

Oddział Handlowy:
Prça Dr. Generoso Marques N 18
Telefon 801

Oddział Przemysłowy:
Rua 24 de Maio N 32 —
Telefon 80

Podjejuje się wszelkich transakcji bankowych z wyjątkiem 'Cambio'.
Siedzibą wszelkich należności we wszystkich miejscowościach kraju.
Przyjmuje depozyty na rachunek bieżący, na ograniczony i nieograniczony przecięg czasu.
Wykonuje polecenia wypłat z nadzwyczajną swybkością.
WYSTAWA i skład mebli stylowych do jadalni, sypialni, do sal wizytowych, kuchni, spiżarni i t. d.
FABRYKA MEBLI. — Fabryka Luster, szlifownia kryształów i szkła. — Fabryka Luster wszelkich rozmiarów i kształtów.

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.
Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogeislo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberro skotez i inni lekarze.

dawano przed śmiercią, że z takim wyrazem zeszedł ze świata?

Opowiadała to wszystko, przykładając chwilał rękę do czoła, jak człowiek, któremu myśli się męca pod nawalem wrażeń tak niezwykłych, że prawie nierealnych!

— Sily mię opuszczają... Kilka razy noicie już chciałam... ale stawały mi w pamięci znękane oczy pani i szlam dalej... aż do końca. Nie na świecie nie zdołałoby nakłonić mię do pójścia tam po raz drugi!

Paniśowy Billfsey zatrzymali nas u siebie parę godzin i dopiero późnym wieczorem wracaliśmy z Hanecką do naszego pustego domu. Moja dziewczynka objęła mię w pól i prowadziła z taką troskliwością, jakgdyby role nasze były zmienione. Wszedło już w zwyczaj, że zawsze tak chodziliśmy.

— Niepotrzebne te poszukiwania, mamusiu — rzekła przekonująco — tatuś żyje!

— Skąd masz tę pewność, moja maleńka?

— Zawsze myślę sobie, mamusiu, że Bóg nie byłby tak okrutny, aby odebrać nam w taki sposób naszego tatusia!

Milezałam. Czyż rozum ludzki zdolny jest zgłębić przyczyny wszechrzeczy? Iluż to innych równie dobrych, równie szlachetnych padło z roztrząskaną głową!

W parę dni potem rozeszła się wieść po Kijowie, że natrafiono na nowe, obrzmię cmentarzysko na Łukjanówce. Liczba odkopanych mięsta być znaczna.

— Pójdę ja — rzekła Jawdoszka — i poszukam naszego Pana.

I ona nie wierzyła, że Kalikst żyje, lecz z chłopską, zdrową filozofją godząc się z tym faktem (wedle niej prawym), pragnęła jednocześnie gorąco pogrzebać go po chrześcijańsku. Podług jej pojęć daleko gorsze niż śmierć było spoczywanie w niepochówionej ziemi. To ją najwięcej przejmowało grozą i oburzeniem na bolszewików. Calculac mię ze łzami po rękach, błagała nieraz, abym tak nie rozpaczala i przyjęła z poddaniem się ten ośos:

— Nie wróci, to co się stało! Tak już widać było pisane. Boża wola... a

nie nasza! A pani tylko siebie zabija i pana faszce męczy...

Wierzyła bowiem, że dusze zmarłych nie mogą spokojnie iść do nieba, gdy czują rozpacz bliskich, pozostałych na ziemi.

Poszła tedy na Łukjanówkę ranitko, a ja czekałam na nią w domu. Minęło tak kilka godzin.

Wtem usłyszałam stukanie podkutych butów za drzwiami... i Jawdoszka, szlochając gwałtownie, stanęła na progu. W szalonym przerażeniu porwałam się z krzesła:

— Znalazłaś pana? — Nie... nie... nie!... — wykięła trzy razy to krótkie przeczenie, a pierś tak się jej gwałtownie podnosiła i opadała, jakgdyby pęknięt miała z nadmiaru uczuć i bólu.

— Więc czegoż tak płaczesz? Mieńże rozum, Jawdoszko! Przeraziłaś mię tak, że i ja drzę cała... Uspokój się. Proszę cie.

Nie słuchała wcale moich słów pociechy. Oparła się o framugę drzwi, lkałąc dalej rozpaczliwie, a lzy jedna za drugą toczyły się po twarzy i spadały na kraciastą chustkę. Hanecka zmusiła ją do wypicia całej szklanki zimnej wody. To ją trochę otrzeźwiło.

— Idź do swego bokoiku i przebierz się, Jawdoszko! Znać, żeś była kilka godzin wśród umarłych, biedaczko! — rzekłam do niej serdecznie.

Gdy przyszła do mnie po jakimś czasie, zupełnie już spokojna, tylko oczy jej szklily się trochę po wylanych łzach. Pocałowała mię w rękę:

— Ja panią bardzo przepraszam, że się pani tak strasznie przemieźnie zlekła... ale nie mogłam się powstrzymać. To 'pekło', prawdziwe 'pekło! Gdzie tykoś spojrzysz, trumny i trumny... Jedne otwarte — na drugich już wieka niożonol! A narodu tam... t'ma t'muszca (dum niezliczony) Przechinając się trudno. Chodzą wszyscy od jednego do drugiego, a te święte męczenniki leżą sobie w czterech deskach, rączki na pierśiach złożyli... doczekali się narezecie spokoju! Na co ja się tam napatrzyłam! Była jedna taka starucha, trochę już siwa, ale krzepka jeszcze w sobie. Idzie od trumny do trumny... aż stanęła przy jednej... Nawet ręk nie zalamala, tylko patrzy... A tam leży jeden taki, bład,

liczko jeszcze młodeńkie, a z boku, koło czoła, czerep rozbity! A tak jak nie krzyknie, jak nie zahotysy (zafeknie! — Oddajcie mi dziecko! Słyszyciel! Poczwo jego zabrali odemnie?... Żywy był... krew z mlekiem — a teraz, jaki tu leży? Głowa rozbita... jak on teraz wstanie? — Tak krzyżo i krzyżo, a dwóch jakichś młodych za ręce ja ciągnę... od trumny oderwał choć. Gdzie zaś! Jak ten słup w ziemię wkopany stoi! Aż ja nad nią zapłakała.

A tu patrze... idzie jakaś młoda — taka myleńska. Kosy dwie, jasne, rozpuszczone aż do kolan. Za nią starszy pan, ojciec pewno. On wieka podejmuje — a ona nachyla się... zagląda do trumny... Aż przy jednej podnosi się pomalutku... minitkę tak postala... a potem, tą jasną głowina jak się nie podanaprzd, jak się nie zwali na trumnę... aż jej te złote kosy na drugą stronę się przewiesiły i rączka jedna, maleńka, taka jak u dziecka! A ten starszy podchodzi do niej, rękę kładzie na ramieniu — a sam aż trzęsie się cały: 'Wieral! Wieroczkal! Skarbie mój! Złal się nad sobą! Toż detyne masz maluśką! — A ta ani drgnie... Zemdlala nieszczęsna!... Ach, proszę pani, dobra, że pani tam nie poszła!

A jeszcze był jeden zgarbiony, starufki... suwał nogami i mrucał coś przez zęby. Ludzie się za nim oglądali, gdzie tylko przeszedł. Aż stanął przy jednym (znalazł widać), usiadł na brzegu trumny... i nic nie powiedział, tylko się zszamiał... Ludziom aż dreszcz przeszedł po plecach. Ja takiego śmiechu, od kiedy żyje, nie słyszałam! — Ale to wszystko nie jeszcze...

Idę ja tak od trumny do trumny... patrze... a patrze... a pana nigdzie nie widać. Sława Bohul! Choćmy pocieche mamr. Zmoczyłam się ja strasznie, więc przysiadłam sobie na wżgóreczku i myśle tak: kiedy nigdzie pana znaleźć nie można, to może sprawdzić pan gdzieś żywy jest i jeszcze nas pocieszy? To pierwszy raz tak mnie nadzieja do serca podeszła. A tam, niedaleczko, ludzie jacyś doli zasypiali po tych umarłych.

Jeden podchodzi do mnie, na łopacie się opiera i pyta: — A zdaleka wy oisko? — Mówię mu: — Znaczyli wy zemlak, bo ja z Lechaczychy. A co wy tu robicie? — A pana mego szukam. — Zaczęli my bataką i ja mówię

mu o panu i o pani, i jakie nieszczęścia my przeszedli, i jak my biedujemy. A on tylko głową kiwa... tak nas żaluje bardzo. Dobry widać. — Gorzej ludziom było! — powiada. — Ja tu przy tem wzięzieniu... Żeby wy wiedzieli, co się tu noami dzisłote! — I jak zaczęcie opowiadać, aż mi się w głowie zakreśliło! — Dosty już — mówię, — przestańcie... bo rozum stracę! — Wstaje... iść nie mogę... Zatacam się jak pijana. Przez siły dowlokłam się do domu. Wchodzi na schody... i jak sobie naraz pana przypominę, i to, co tamten mówił... Nchał Boh boronył, żeby tak pana... Jak nie ryknę... aż dopiero mi ulżyło!

Wstrząsnęłam się ze strachem: — Co ci ten stróż opowiadał tak okropnego? powiadał mi, Jawdoszko. Pokreśla głową przecząco: — Nie, proszę pani. O! na ten krzyż święty przysięgam (złożyła dwa palce na krzyż i pocałowała), że nie powiem ani słóweczka! Żeby mnie pani na kawałeczki krajała... nie powiem! Pani by już nigdy ani jeść, ani spać nie mogła!

Nie dowiedziałam się zatem wcale, o jakich okrucieństwach jej ten stróż opowiadał.

Zbiorowy pogrzeb ofiar czeszy- czajki odbył się 12-go września.

Wyruszone od prosektorjum, w dół po Fundaklewskiej, w stronę omentarza. Czarne, drewniane trumny, ustawione na zwykłych przewozowych platformach, sunęły zwolna przez miasto. Za nimi szły tłumy w uroczystej ośszy. Cały Kijów pośpieszył oddać ostatnią posługę tym, którzy skonali w mroczach nocy pod ścianami albo w podziemiach czeszywczajek. Śmierć mieli posępna — Pogrzeb zato rozgłośny! W nastroju tłumów nie było znać chęci zemsty ani krwawego odwetu.

Ten szereg prostych trumien sam wołał do Boga o wymierzenie mordercom sprawiedliwej kary.

Ta fala ludzka, płynąca za nim, zdawała się potwierdzać głębokim milczeniem, że w nią wierzy, że słowa i wołania są tu zbedne, wobec ogromu tak jawnej niedoli. Zresztą ożył Denikin nie wznosił już kurzącej dłoni, ożył pedził w głąb Rosji tyranów i de- generatów? Lada chwila dopadnie ich i dokona...